

# Wieści ze świata

**"Costa Rica News" - sąd Najwyższy wyraził zgodę na wydobycie złota na Kostaryce przez kanadyjską firmę Vanessa Ventures, pomimo prezydenckiego moratorium.** Wymiar sprawiedliwości uznał, że moratorium ogłoszone w maju przez obecnego prezydenta Kostaryki Abela Pacheco nie odnosi się do projektów wydobywczych firmy, gdyż umowa pomiędzy nią a rządem została zawarta przed ustanowieniem moratorium. Przedsiębiorstwo nadzoruje projekty kopalniane w Las Crucitas, rolniczym miasteczku położonym niedaleko basenu rzeki San Juan, która jest naturalną granicą pomiędzy Kostaryką a Nikaraguą. Administracja poprzedniego prezydenta Miguela Angela Rodrigeza wspierała projekty niszczące dziką przyrodę. Natomiast administracja nowego prezydenta Pacheco, która została wybrana w kwietniu 2002 r. stanowczo sprzeciwia się wydobyciu ropy, złota czy innych minerałów, gdyż ma to destruktywny wpływ na mieszkańców Kostaryki oraz jej różnorodność biologiczną. Prezydenckie moratorium było jedną z pierwszych decyzji podjętych po kwietniowych wyborach. Organizacje ekologiczne i mieszkańcy Las Crucitas zapowiedzieli dalszą walkę w obronie przyrody. Wiceprezes firmy Vanessa Ventures, Erich Rauguth w swojej wypowiedzi dla prasy stwierdził, że jeśli projekt wydobywczy miałby zostać prowadzony tak, aby minimalizować wpływ na przyrodę, należałoby wykorzystywać zaawansowane urządzenia technologiczne, a na takie firmy nie stać (sic!). Zanim rozpocznie się ponowne wydobycie złota, firma musi znów uzyskać zgodę od Ministerstwa Ochrony Środowiska. A to może trochę potrwać...

**"Reuters" -żegnajcie lody Kilimandżaro.** Kilimandżaro, najwyższy szczyt na kontynencie afrykańskim, znacznie zmniejsza swoją powierzchnię lodowcową. Obecne, już skąpe, lodowce topnieją w tak szybkim tempie, że znikną całkowicie do roku 2020 - ogłosili naukowcy z Uniwersytetu w Massachusetts (UM). Po dokonaniu pomiarów na lodowcach Kilimandżaro okazało się, że od 1962 r. grubość powierzchni lodowej zmniejszyła się o co najmniej 17 metrów. Oznacza to topnienie około pół metra pokrywy lodowca każdego roku. Douglas Hardy z UM powiedział, że lodowce górskie na całym świecie topnieją w związku z globalnym ociepleniem klimatu.

**"World Wild Fund News" - sto lat po odkryciu goryli górskich, ich liczba zaczęła wzrastać.** Goryle górskie "odkryte" zostały przez niemieckiego podróżnika jakieś 100 lat temu, kiedy po zastrzeleniu dwóch osobników okazało się, że należą one do zupełnie nowego dla człowieka gatunku zwierząt. W ciągu ostatnich stuleci górskie goryle zostały zdziesiątkowane przez niekontrolowane polowania, zabijanie dla przemytu na rynku zwierząt egzotycznych oraz z powodu dramatycznego zanikania ich naturalnego środowiska. Świata sytuację górskich goryli przybliżyła Amerykanka, Dian Fossey, która na wzgórzach Wirunga, leżących na pograniczu Konga i Rwandy, założyła obóz i walczyła z lokalnymi władzami i kłusownikami o przetrwanie tych tak pokrewnych człowiekowi ssaków. Niedawny raport sporządzony przez lokalny oddział WWF oznajmia, że populacja goryli wzrosła o prawie 10% w przeciągu ostatniej dekady. Populacja licząca 620 osobników w 1989 r. wynosi dziś 674. Połowa z nich żyje w Ugandzie w Parku Narodowym Mgahinga, Parku Narodowym Wulkanów w Rwandzie oraz Parku Narodowym Wirungi w Kongo. Oczywiście, jak łatwo się domyślić, populacja zwierząt nie jest nawet bliska stabilnego poziomu. Trwa nieustanna presja człowieka na lasy, w których żyją goryle górskie. Lasy są wycinane i przekształcane w pola uprawne. WWF twierdzi, że ekoturystyka jest bardzo pomocna w ochronie zwierząt. Ludność lokalna zamiast polować na goryle, zarabia na życie przy obsłudze zaplecza turystycznego dla amerykańskich, brytyjskich i australijskich podróżników. Sama Dian Fossey była jednak przeciwna masowej turystyce, gdyż powodowała ona przenoszenie ludzkich chorób na dzikie zwierzęta i tym samym dziesiątkowała ich populację.

**"Worldwatch Institute News" - z linii frontu do supermarketów.** Raport "Anatomia Wojen o Zasoby Naturalne" opublikowany przez Worldwatch Institute poinformował, że światowe

zapotrzebowanie na telefony komórkowe i inne luksusowe techniczne gadzety jest okupione licznymi wojennymi konfliktami, w których giną tysiące ludzi w krajach rozwijających się. Brutalne wojny o zasoby naturalne takie jak diamenty, koltan (niezbędne w produkcji telefonów komórkowych), zasoby lasów tropikalnych lasy i inne rzadkie materiały spowodowały śmierć ponad 20 milionów ludzi w przeciągu ostatniej dekady. *"Jeśli na przykład kupujesz telefon komórkowy, możesz równie dobrze wysłać pieniądze na rzecz kontynuowania wojny w Demokratycznej Republice Kongo, gdzie współzawodniczące armie walczą o kontrolę nad zasobami koltanu - materiału, który jeszcze dekadę temu był niewiele wart, a obecnie wartość jego zasobów w Kongo jest szacowana w miliardach dolarów"* - mówi Michael Renner, autor raportu. Aby zahamować liczne konflikty wojenne, Renner proponuje m.in. rozwój światowego procesu certyfikacyjnego, regulującego wydobycie zasobów oraz kontrolę nad wpływami pieniężnymi, a także wprowadzenie światowego rozpoznawalnego kodu "nazwa i skaza", którymi byłyby oznaczane korporacje wspierające konflikty lokalne.

**"Earth First! News" - aktywista ekologiczny zginął spadając z dwudziestopięciometrowego drzewa** . 22-letni aktywista Naya, który kilka dni przed swoją śmiercią przyłączył się do działaczy Earth First! walczących w obronie lasów redwood w Kalifornii, zginął spadając z 25-metrowego drzewa. Działacze nie znali nawet jego prawdziwego imienia, gdyż posługiwał się pseudonimem. Przyczyna upadku Naya pozostaje nieznana. Naya samotnie siedział na drzewie, więc nikt nie wie, co się dokładnie stało. Posiadał telefon komórkowy, a półka, na której siedział pozostała nienaruszona. Jeszcze żywego, leżącego pod drzewem znaleźli drwale. Niestety nie udało się go uratować. Naya był bezdomnym włóczęgą, który zgłosił się do Earth First! z chęcią pomocy w proteście przeciwko wycince starodrzewi. Dennis Davie, rzecznik EF!, powiedział prasie, że Naya posiadał znakomite umiejętności wspinaczkowe, które zostały sprawdzone, zanim zdecydowano się na umieszczenie go na drzewie. Naya jest pierwszą osobą, która zginęła po upadku z drzewa w Kalifornii. W 2001 r. Jenna Griffith spadła i uległa licznym obrażeniom, jednak po długiej rekonwalescencji wróciła do zdrowia. W 1998 r. 24-letni David Chain został zabity przez ścięte drzewo, które spadło na niego. Pacific Lumber Company, firma, która jest odpowiedzialna za spowodowanie tamtego wypadku twierdziła, że był to przypadek. EF! jest jednak przekonana, że akcja została przeprowadzona celowo. We wrześniu tego roku w Oregonie z 45-metrowego drzewa spadła i zginęła na miejscu 22-letnia Beth O'Brien.

**"Grist Magazine" - 7 rocznica stracenia Kena Saro-Wiwy**. 31 października 1995 r. wraz z ośmioma innymi aktywistami został stracony Kenule Beeson Saro-Wiwa, wojownik z nigeryjskiego plemienia Ogoni. Saro-Wiwa został oskarżony o zniszczenie własności firmy Shell, która wraz z korporacją paliwową Chevron wydobywa ropę z terenów należących do plemienia Ogoni. Ropa została tam odkryta w 1958 r. i od tego czasu wydobyto ilość baryłek o wartości ok. 30 miliardów dolarów. Saro-Wiwa walczył o prawa dla swojego 500-tysięcznego plemienia, które pomimo posiadania tego naturalnego bogactwa żyje w nędzy i całkowicie zdegradowanym środowisku. Organizował pokojowe demonstracje, wzywał organizacje ekologiczne do międzynarodowych protestów przeciwko Shellowi. Kiedy jego działalność zaczęła przynosić efekty, skorumpowany rząd pod naciskiem kierownictwa paliwowej korporacji oskarżył Saro-Wiwę i jego najbliższych współpracowników o przestępstwa. Oskarżeni twierdzili, że zarzuty są sfinansowane, sam proces był parodią sprawiedliwości, a Saro-Wiwa i jego współpracownicy zostali skazani na karę śmierci. W swoim ostatnim oświadczeniu Saro-Wiwa powiedział: *"Nie mam żadnych wątpliwości co do końcowego sukcesu mojej walki, bez względu na te fałszywe oskarżenia i cierpienia, które mnie spotykają. Ani więzienie, ani śmierć nie może powstrzymać naszego ostatecznego zwycięstwa, które wkrótce nadejdzie"*.

**"BBC News" - australia planuje utworzyć największy na świecie morski rezerwat przyrody**.

To państwo ujawniło swoje plany utworzenia morskiego rezerwatu o powierzchni 4 milionów ha na Oceanie Indyjskim, około 1500 kilometrów od południowo-zachodniego wybrzeża Australii. Rezerwat

będzie obejmował dwie wyspy - Heard Island oraz McDonald Island, które razem wzięte tworzą terytorium dwa razy większe od Szwajcarii. Będzie on chronił unikatową na skalę światową pierwotną faunę i florę morską przed rybołówstwem, wydobywaniem ropy i innych zasobów naturalnych. Teren ten jest domem dla subarktycznej fokki, zagrożonej całkowitym wyginięciem fokki słoniowej oraz wielu innych stworzeń. Na terenie Heard Island znajduje się najwyższy szczyt Australii Big Ben.

*Tłumaczyła i opracowała Monika A. Gorzelańska*

**Nowe tereny chronione w Rosji.** Jak podają wysocy rangą urzędnicy, całkowita powierzchnia terenów chronionych w Rosji wzrosła o 72% w ciągu ostatnich 10 lat. Szef Departamentu Terenów Chronionych w Ministerstwie Środowiska - Władimir Piszczelow, na konferencji prasowej w Moskwie powiedział, że w tym czasie powstało 26 nowych rezerwatów i 18 parków narodowych. Do 2010 r. rząd planuje powołanie kolejnych 12 parków i 9 rezerwatów. Będą się one znajdowały m.in. w Zatoce Fińskiej, w okolicach Petersburga, Kostromy, Czukotki.

Jak podaje ministerstwo, w Rosji jest obecnie 100 rezerwatów przyrody i 35 parków narodowych o łącznej powierzchni 136,6 miliona hektarów, co daje Rosji pierwsze miejsce na świecie pod tym względem. W tym roku przypada 85 rocznica powstania systemu obszarów chronionych w tym kraju.

*z serwisu internetowego Russian Environmental Digest tłumaczyła J. Matusiak*